

Warszawa, dnia 23 września 2024 r.

**Prof. zw. dr hab. Jacek Sobczak**  
Instytut Własności Intelektualnej  
i Prawa Medycznego  
Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna  
w Warszawie

## Recenzja

pracy doktorskiej mgr Barbary Kowalskiej *Ewolucja korporacjonizmu i jego znaczenie w XXI wieku* (ss. 261), przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Adama Bosiackiego

### 1. Zagadnienia wstępne. Podstawa prawna i kryteria oceny

Wykonując uchwałę nr 569 Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Warszawskiego, podjętą na posiedzeniu w dniu 17 czerwca 2024r. powołującej mnie na recenzenta pracy doktorskiej mgr Barbary Kowalskiej *Ewolucja korporacjonizmu i jego znaczenie w XXI wieku*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Adama Bosiackiego, niniejszym przedstawiam recenzję tej dysertacji, której tekst, wraz z zawiadomieniem o uchwale Rady datowanym na 16 lipca 2024r., otrzymałem w dniu 1 sierpnia 2024 r.

Wymogi stawiane pracom doktorskim określa art. 187 ustawy z dnia 28 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tj. 2023, poz. 742). W doktrynie podkreśla się, że przyjmowany przepis konkretyzuje przesłanki nadawania stopnia doktora w odniesieniu do przedmiotu i wymagań stawianych pracom doktorskim oraz formy rozprawy doktorskiej (zob. K. Ślęzak, uwagi do art. 187, w: K. W. Baran (red.), *Akademickie prawo zatrudnienia. Komentarz*, Warszawa 2020, s. 293-301). Zauważa się przy tym, że rozprawa doktorska z systemowego punktu widzenia znajduje się pomiędzy tymi wymaganiami, które stawiane są pracom dyplomowym (magisterskim) a tymi, które przedstawiają osoby ubiegające się o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Podkreśla się, że praca doktorska stanowi potwierdzenie samodzielności naukowej. Według ugruntowanych poglądów doktryny, rozprawa doktorska stanowić winna oryginalne rozwiązanie problemu naukowego bądź oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej. Dysertacja takowa powinna przy tym dowodzić **ogólnej wiedzy teoretycznej w dyscyplinie lub dyscyplinach oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej** (zob. K. Ślęzak, uwagi do art. 187, w: K. W. Baran (red.), *Akademickie prawo ...*, s. 293-301; H. Izdebski, w: J. M. Zieliński, H. Izdebski, *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Komentarz*, wyd. III, LEX/el. 2023, art. 187). Zauważa się przy

tym, że rozprawa doktorska powinna prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata do stopnia doktora w dyscyplinie albo dyscyplinach naukowych (zob. K. Ślęzak, uwagi do art. 187, w: K. W. Baran (red.), *Akademickie prawo ...*, s. 293-301; K. Ślęzak, *Przesłanki nadawania stopnia doktora, doktora habilitowanego oraz tytułu profesora a model awansów naukowych w świetle ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, „Nauka”, 2020, nr 2, s. 61–85; D. Kala, *Szczegółowe przesłanki nadania stopnia doktora habilitowanego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2022, t. 84, nr 3, s. 37-52).

W tej sytuacji niniejsza opinia zmierzać będzie do ustalenia czy przedstawioną do oceny praca mgr Barbary Kowalskiej spełnia warunki wskazane w ustawie z dnia 28 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tj. 2023, poz. 742).

Nie ma jednolitych kryteriów wartościowania i oceniania prac naukowych. Najczęściej przyjmuje się jednak, że na ostateczną opinię o pracy doktorskiej wpływa pięć elementów: **temat i zakres pracy, kompozycja**, czyli budowa rozprawy, zastosowana **metoda** lub **metody badawcze, strona warsztatowa** oraz **treść merytoryczna**. Spośród wspomnianych elementów największe znaczenie należy przypisać tematowi, metodzie badawczej oraz merytorycznej treści. Chodzi o to, aby podjęty temat dotyczył zagadnienia społecznie ważkiego i mającego znaczenie dla nauki. Zastosowana metoda przesądza o możliwości trafnego stawiania problemów tkwiących w temacie i ich poprawnego rozwiązywania. Treść merytoryczna jest esencją każdej pracy naukowej i to ona decyduje o końcowym sukcesie albo niepowodzeniu.

## 2. Ocena wyboru tematu pracy, problemu badawczego, celu, tezy i hipotez badawczych

Temat pracy (gr. *thema* – rzecz postawiona, sformułowana, przedstawiona), to zespół zjawisk, zdarzeń lub zagadnień, stanowiących przedmiot badania. W temacie powinna być ujęta główna myśl przewodnia, określonej pracy naukowej. Temat pracy powinien niezbyt szeroko, ale też nie za wąsko informować czytelnika o problemie badawczym. Kryterium poprawności merytorycznej jest zawarcie w nim substancji podstawowej, rozwiązywanego **problemu badawczego**. Tytuł ten powinien być więc krótki, informacyjnie nośny, językowo poprawny i poznawczo ciekawy. Chodzi o to, aby podjęty temat dotyczył zagadnienia społecznie ważkiego i mającego znaczenie dla nauki. Tytuł rozprawy doktorskiej mgr Klaudii Jastrzębskiej-Wójcickiej sformułowany prawidłowo, odpowiada wyżej wskazanym kryteriom.

Odnosząc przedstawione wyżej założenia do rozprawy doktorskiej mgr Barbary Kowalskiej, wypada zauważyć, że podjęcie rozważań odnoszących się do **ewolucji korporacjonizmu**, a w szczególności jego znaczenia w obecnym czasie, należy uznać za

decyzję właściwą, gdyż podjęta problematyka bezsprzecznie jest bardzo istotna i ważna, a niezbyt chętnie jest podejmowana obecnie w literaturze. Tak więc wypada zauważyć, że **wybór tematu** jest trafny, przy czym dotyczy problematyki ważnej i mało znanej. Nie był on także dotychczas szerzej eksploatowany w literaturze naukowej.

**Tytuł pracy** recenzent uznaje za prawidłowo dobrany do treści rozważań i czytelny, jednak jego **brzmienie nastrocza jednak pewne wątpliwości**. Autorka we *Wstępie* wyjaśniła jak rozumie pojęcie korporacjonizmu, od razu wskazując, że w zależności od źródła powstania należy wyodrębnić korporacje utworzone na gruncie prawa narodów, prawa państwowego oraz na podstawie prawa kościelnego. Wydaje się, że trafniejsze byłoby wskazanie, że chodzi o prawo obowiązujące w jakimś państwie, prawo krajowe oraz prawo kanoniczne kościoła rzymskokatolickiego. Użycie terminu „prawo państwowe” wydaje się być o tyle niezbyt szczęśliwe, że termin ten funkcjonował długi czas w doktrynie i literaturze polskiej jako określenie prawa konstytucyjnego. Autorce oczywiście chodziło o prawo określonego państwa, o normy konkretnych systemów prawnych, obowiązujących w poszczególnych państwach a różniące się w większym czy w mniejszym stopniu od siebie. To oczywiście drobiazg, ale zwrócenie nań uwagi wydaje się, mimo wszystko, konieczne.

Podobnie mało precyzyjnym terminem jest określenie „prawo kościelne”. Niektórzy stoją wprawdzie na stanowisku, że prawo kościelne jest synonimem określenia „prawo kanoniczne”, jednak w praktyce wydaje się, że niekoniecznie mają oni rację. Świadczą o tym co najmniej rozważania Józefa Krukowskiego, *Kościelne prawo publiczne. Prawo konkordatowe*, Warszawa 2017, bądź Pawła Kality, *Kościelne prawo majątkowe. Prace Wydziału Nauk Prawnych*, Lublin 2014. Pamiętać należy, że obok tych terminów funkcjonuje także określenie „prawo wyznaniowe” dotyczące jednak nieco odmiennego obszaru. To oczywiście drobiazgi, ale kwestie te wypadało jednak rozważyć co najmniej we *Wstępie*.

Doktorantka słusznie zwraca uwagę, że istnieją korporacje samodzielnie konstytucyjnie oraz niesamodzielnie konstytucyjnie, wskazując także że ze względu na sposób zrzeszania się członków należy wyróżnić korporacje terytorialne, realne, osobowe, federacyjne i kolegialne. Podkreśla, że w relacji korporacji do państwa wyróżnić należy korporacje autorytatywne, czyli podporządkowane władzy państwowej oraz demokratyczne, czyli takie, których stanowią one formę samorządu społeczeństwa. Zauważa, za S. Fundowiczem, że istnieją także korporacje prywatne. Wspomniane rozważania prowadzi Autorka, przywołując w pierwszym rzędzie dość mocno zapomniane prace z okresu międzywojennego, a mianowicie Ks. J. Piwowarczyka, *Korporacjonizm i jego problematyka*, Poznań 1936 oraz A. Szymańskiego, *Korporacjonizm*, Lublin 1939. Fakt, że oba te teksty napisane zostały blisko sto lat temu, nakazywał może nieco

szerzej przypomnieć rozważania ich autorów i dokładniej ukazać prezentowane przez nich modele. Piszący te słowa nie stawia z tej racji zarzutu Doktorantce, jednak chociażby z tej racji, że w zakończeniu wywodów będzie **proponował publikacje** Jej rozważań, już w tym miejscu podkreśla potrzebę rozszerzenia wywodów w zauważonym zakresie.

**Problemem badawczym** jest zaznaczony w tytule rozwój czy ewolucja korporacjonizmu. **Celem pracy** jest natomiast, jak stwierdza mgr Barbara Kowalska, udowodnienie, „że korporacje są ciałami (organizmami) pośredniczącymi między społeczeństwem a władzą i stanowią bardziej szczegółową, mniejszą formę społeczeństwa jako organicznej całości, wyrażając podobne do ogólnego dobra powszechnego – <<szczegółowo dobro powszechne mniejszych organizmów >>”. Tak określony cel pracy nie wywołuje żadnych zastrzeżeń, aczkolwiek niepokój budzą dalsze stwierdzenia Doktorantki, która za A. Szymańskim zauważa, że w wyniku funkcjonowania społeczeństwa „z wolna, ale systematycznie zaczyna się coraz bardziej przyjmować – czasem w życiu zbiorowym, a czasem już w prawie państwowym to co nazywamy korporacjonizmem”. Stwierdzenie to przejęte z wywodów A. Szymańskiego budzi wątpliwości różnej zresztą natury, sprowadzające się jednak w pierwszym rzędzie chyba do tego, czy korporacjonizm zmusza władze państwa do tworzenia ram, w których funkcjonuje czy też jest odwrotnie, a mianowicie wspomniane władze, ustawodawcze lub wykonawcze same z siebie dają możliwość funkcjonowania korporacji. Jest to oczywiście klasyczny dylemat – co było pierwszej – jajo czy kura? Ważniejsze wydaje się stwierdzenie Doktorantki, że „idea korporacjonizmu korzystając z instytucji korporacji jako ciał pośredniczących, łączy w pewnym sensie kolektywizm i sprawiedliwość społeczną bez eliminacji własności prywatnej”. Problem w tym, że należało w tej sytuacji wyjaśnić na czym polega wspomniane łączenie „w pewnym sensie”. Jeśli w pewnym, to w jakim?

W dalszej części Doktorantka zauważa za amerykańskimi, niekoniecznie pierwszorzędnymi rozważaniami, że „korporacjonizm jest systemem podkreślającym pozytywną rolę państwa, w gwarantowaniu sprawiedliwości społecznej i tłumieniu moralnego i społecznego chaosu ludności realizującej swoje indywidualne interesy”. Można mieć wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście został on tak pomyślany i że w takim celu powstał. W odczuciu piszącego te słowa było raczej odwrotnie – że korporacjonizm powstał dlatego, że gwarantował on interesy ekonomiczne, a dopiero przy tej okazji okazało się, że jego istnienie dowodzi pozytywnej roli państwa w gwarantowaniu sprawiedliwości społecznej. Trudno także uzasadnić pogląd, że korporacjonizm pojawił się po to, aby tłumić jakiś moralne i społeczne chaos.

Doktorantka wskazuje, że celem pracy było **udowodnienie tezy** i że tezą tą jest właśnie stwierdzenie, że korporacje są ciałami pośredniczącymi między społeczeństwem a władzą oraz, że stanowią mniejszą formę społeczeństwa jako organicznej całości. Abstrahując od niejednoznacznego i budzącego wątpliwości stwierdzenia „mniejsza forma społeczeństwa” wydaje się, że mimo wszystko celem pracy było co innego, a mianowicie to, o czym Doktorantka pisze na s. 8, czyli **analiza ewolucji korporacjonizmu i zwrócenie uwagi na jego znaczenie w XXI wieku**.

Autorka zadeklarowała, iż przedstawi proces kształtowania się doktryny korporacjonizmu, „począwszy od organicyzmu przez korporacjonizm romantyczny i chrześcijański, aż po współczesną konstrukcję samorządu terytorialnego oraz samorządów zawodów zaufania publicznego”. W istocie rzeczy, w odczuciu recenzenta to właśnie było jednym z celów jej pracy. Kolejnym stało się „ukazanie zjawiska decentralizacji administracji publicznej jako rezultatu funkcjonowania korporacjonizmu”. Tak więc zdaniem recenzenta Autorka nieco **pomyliła cel pracy z tezą**, dając się uwieść koncepcji, że celem pracy jest udowodnienie tezy. Oczywiście można tak napisać, ale przecież we wstępie wyraźnie wskazała cele tylko nie nazywała ich celami - a „aspektami”.

Przy okazji zdaniem recenzenta niepotrzebnie podjęła Ona problem **samorządów zawodów zaufania publicznego**. Ta obszerna i wielowątkowa kwestia nadaje się do rozważań w zupełnie odrębnej monografii, o czym recenzent kilkakrotnie się przekonał, podejmując ten temat. (zob.m.in. J. Sobczak, *Zawód dziennikarza w optyce Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Między idealistycznym a realistycznym paradygmatem wolności prasy*, w: W. Lis (red.), „Status prawny dziennikarza”, Warszawa 2014, s. 61 – 98; J. Sobczak, *W poszukiwaniu nowego modelu dziennikarstwa. Między wymogami prawa, nakazami etyki a oczekiwaniami rynku*, w: D. Tułowiecki (red.), „Własność intelektualna wobec wolnego rynku i pluralizmu mediów”; Kraków 2014, s. 79; J. Sobczak, *Ochrona tajemnic zawodowych w kodeksie J. Sobczakpostępowania karnego*, w: R. Olszewski, A. Małolepszy (red.), „Quo vadit processus criminalis? Rzeczywistość i wyzwania”, Warszawa-Łódź 2021, s. 91-104; J. Sobczak, *Ochrona tajemnic zawodowych. Stan obecnych i projekty nowych rozwiązań prawnych*, w: J. Taczowska-Olszewska, M. Nowikowska, A. Brzostek, „Jawność życia publicznego”, Opole 2018, s. 25-106.; J. Sobczak, *Korporacje prawnicze – potrzeba czy iluzja?* w: R. Kmiecik (red.), „Z badań nad samorządem zawodowym w Polsce”, Poznań 2010, s. 43-61; J. Sobczak, *Korporacje prawnicze* w: T. Gardocka, J. Sobczak (red.), „Zawody prawnicze”, Toruń 2010, s. 98-120; J. Sobczak, *Dziennikarstwo- zawód, misja czy powołanie?*, w: „Media i dziennikarstwo na przełomie stuleci. Wybrane zagadnienia”, red. W. Cisak, Poznań 2004, s. 7-30; J. Sobczak,

*Dylematy zawodu dziennikarskiego (Dziennikarstwo między politologią a polonistyką)*, w: R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, J. Modrzyńska (red.) „Zrozumieć politykę. Główne problemy teorii polityki i współczesnej myśli politycznej”, Toruń 2003, s. 69-94; J. Sobczak, *Zawody zaufania publicznego? Wybrane zagadnienia odpowiedzialności zawodowej radców prawnych i lekarzy*, Poznań 2015 (współredaktorzy J. Skrzypczak, M. Urbaniak; J. Sobczak, *Zawody zaufania publicznego. Regulacja konstytucyjna i jej konsekwencje*, w: J. Sobczak, J. Skrzypczak, M. Urbaniak (red.), „Zawody zaufania publicznego? Wybrane zagadnienia odpowiedzialności zawodowej radców prawnych i lekarzy”, Poznań 2015, s. 15-56; J. Sobczak, *Czy zawód komornika jest zawodem zaufania publicznego, bądź wolnym zawodem?*, w: A. Góra – Błaszczkowska (red.), „Studia z postępowania egzekucyjnego”, Sopot 2018, s. 13-57.

Nie pogłębiając tej problematyki, wypada jedynie zauważyć, że w Polsce od jakiegoś czasu władze państwowe oraz niektóre środowiska społeczne i polityczne dość otwarcie zwalczają koncepcje zawodów zaufania publicznego, podnosząc przy okazji, że istnienie samorządów zawodowych reprezentujących osoby wykonujące zawody zaufania publicznego jest niekonieczne, mimo dość jednoznacznej treści art. 17 Konstytucji. Nakłada się na to problem istnienia w systemie prawa unijnego „zawodów regulowanych”. W nauce prawa konstytucyjnego nie zauważa się przy tym, że obok zabiegów przedstawicieli różnych zawodów domagających się, aby oficjalnie ich profesja została uznana za zawód zaufania publicznego, istnieje tendencja odwrotna, zmierzająca do pozbawienia niektórych zawodów miana „zawodów zaufania publicznego”. Wiąże się z tym problem wolnych zawodów i kwestie podatkowe Zob. Dz. U. 2022, poz. 2540; art. 4 ust. 1 pkt. 11. ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne

Zabrakło we *Wstępie* wskazania **hipotez** rozprawy. Czy jednak rzeczywiście Autorka ich nie miała na względzie? Czy też jedynie nie wskazała we *Wstępie*. Lektura rozprawy doktorskiej mgr Barbary Kowalskiej dowodzi, że takie hipotezy istniały i że Doktorantka pracowała nad nimi nie tracąc ich z pola widzenia w toku swoich rozważań. To, że nie omówiła ich we *Wstępie*, to pewna w istocie rzeczy drobna wada, w świetnie przecież napisanej rozprawy doktorskiej. W odczuciu recenzenta jest to niestety wynik sytuacji, w której *Wstęp* doktorant pisze po merytorycznych wywodach, częstokroć pod presją czasu, w pośpiechu i zdenerwowaniu. Wydaje się, że tak było właśnie w przypadku, świetnie przecież napisanej, doskonale udokumentowanej dysertacji doktorskiej mgr Barbary Kowalskiej.

Lektura rozważań Autorki dowodzi, że jedną z **hipotez** było niewątpliwie to, że cechy składające się na ład korporacyjny, zarówno na kontynencie europejskim jak i na Dalekim Wschodzie są identyczne. Pisze o tym Doktorantka dopiero w zakończeniu – s. 241. Druga z

hipotez dotyczyła, jak się wydaje problematyki praw podmiotowych instytucji korporacyjnych (także Autorka pisze to na s. 241). Trzecia z hipotez odnosi się wyraźnie do zastosowania modelu korporacyjnego w życiu społecznym i jego wpływu na konstrukcję samorządu (s.241-242 dysertacji). Kolejna, czwarta już odnosi się do monopolu prywatnej korporacji wielonarodowej (s.243). Żałować należy, że istnienie tych hipotez odkodowywać wypadło w treści merytorycznych rozważań, a w szczególności z tekstu zakończenia.

Tekst *Wstępu*, prawidłowo i doskonale omówiona w jego treści problematyka badawcza, mimo drobnych, podniesionych wyżej, usterek, świadczy o dojrzałości intelektualnej Doktorantki, dowodząc, że głęboko tkwi w rozważanym temacie oraz że udało Jej się zbudować świetny warsztat badawczy.

### 3. Ocena metod badawczych

Doktorantka deklaruje we *Wstępie*, że w toku swoich rozważań posłużyła **metodą historyczno-prawną**, jak zauważa, istotną dla badań nad ewolucją konkretnej instytucji prawnej. Stwierdzenie to nie jest do końca prawdziwe, gdyż lektura rozprawy doktorskiej mgr Barbary Kowalskiej, dowodzi, że stosowała Ona wiele różnorodnych metod, których nie wymieniła we *Wstępie*, ale posłużyła się nimi w toku rozważań. Być może czyniła to intuicyjnie. Należy jednak sądzić, mając na względzie jakość wywodów, że działała t w pełni świadomie, a jedynie z bliżej nieznanymi powodami nie uznała za stosowne kwestii metod badawczych rozważyć we *Wstępie*. Nie omówiła także we *Wstępie* sposobu stosowania metody historycznej. W pracy doktorskiej tego typu deklaracje wydają się być bardzo pożądane, gdyż dowodzą eksperyencji naukowej doktoranta.

Autorka powinna poinformować o tym jak rozumie i jak stosuje wspomnianą metodę. Możliwe, że miała on na myśli metodę deskryptywną zwaną także niekiedy **metodą historyczno-opisową** lub tylko **metodą historyczną**, ale pewności co do tego nie ma! W doktrynie – jak wiadomo – wyróżnia się trzy etapy badania historycznego, a mianowicie: szukanie i porządkowanie materiału źródłowego (heurystyka); analizę i krytykę źródeł (hermeneutyka); łączenie faktów, zrekonstruowanych na podstawie źródeł, w ciąg dziejowy, zwany niekiedy syntezą faktów lub syntezą historyczną. (Zob. T. Barankiewicz, *Metody myślenia, badania prawa i systematyzacji wiedzy w naukach prawnych*, w: H. Izdebski, A. Łazarska (red.), „Metodologia dysertacji doktorskiej dla prawników. Teoria i praktyka”, Warszawa 2022, s. 122-124; S. Kamiński, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacji nauk*, Lublin 1992, s. 49; R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, Warszawa 2014, s. 49). Wskazując na metodę historyczno- prawną, mgr Barbara Kowalska nie przybliżyła odbiorcy sposobu

stosowania tej metody. Tymczasem, stosując tę metodę należy wykorzystać dyrektywy związane z etapami badania historycznego, jaki jego opisu. Szczególnie ważny wydaje się etap heurystyczny, obejmujący przecież także zapoznanie się z literaturą funkcjonującą na określonym etapie i aktualnym stanem badań, dotyczących podjętego problemu.

Na szczęście lakoniczna deklaracja w odniesieniu do metod badawczych zawarta we pracy Doktorantki jest nieprawdziwa, gdyż **stosowała ona znacznie bardziej obszerną paletę metod badawczych, których jednak nie sprecyzowała i nie omówiła we wstępie.**

Autorka uciekając się do **metody historycznej**, która zgodnie z założeniami, dostarcza prawu materiału do szerokiej generalizacji, stosuje ją zarówno w ujęciu **pragmatycznym**, stawiając sobie za cel wydobycie z przeszłości danych przydatnych do odtworzenia procesu historycznego i wyjaśnieniu obecnej sytuacji, jak i w ujęciu **genetycznym** (historyczno-krytycznym), starając się wskazać na genezę zjawisk, których skutki można zaobserwować w dniu dzisiejszym. Założenie, iż każde zjawisko ma swą genezę oraz rodzi określone następstwa, skłoniło wyraźnie Doktorantkę do wyboru **metody genetycznej**, opartej nadto o indukcyjne i dedukcyjne metody wnioskowania. Wyraźnie stosowała Autorka **metodę deskryptywną**, zwaną także niekiedy **metodą historyczno – opisową** lub tylko **metodą historyczną**.

W zakresie analizy tekstów normatywnych niezbędną okazała się cała paleta metod prawniczych. Doktorantka trafnie wybrała tu jako jedną z metod, **metodę dogmatyczną**. W zakresie analizy tekstów normatywnych dokonywała ich wykładni według wskazań zawartych w jednej z istniejących metod. Wypada zauważyć, że metoda dogmatyczna, zwana także metodą dogmatyczno-prawną lub formalno-dogmatyczną służy badaniu treści obowiązującego prawa, pomijając inne konteksty badania prawa. Opiera się ona na stosowaniu **analizy logiczno-językowej**, co prowadzi do wykładni prawa w obrębie języka naturalnego w celu ustalenia właściwego znaczenia normy prawnej. Generalnie metoda analizy logiczno - językowej nie jest zasadniczo niczym innym, jak wykładnią prawa stosowaną w celu precyzyjnego ustalenia treści normy prawnej, a następnie wykorzystania znajomości prawa do celów praktycznego działania. W tym procesie wykładni należy korzystać z reguł znaczeniowych i konstrukcyjnych oraz reguł poprawnego myślenia, a także rozumowań prawniczych. Należy zauważyć, że nie informując o tym we wstępie, Doktorantka prawidłowo zastosowała metodę dogmatyczną, prowadząc analizę logiczno-językową i dokonując wykładni prawa. Mgr Barbara Kowalska posłużyła się także **metodą leksykalną**, aczkolwiek także nie wspomina o niej we wstępie. Zauważyć jednak należy, że w tej kwestii istnieje pewna „zasadzka”, gdyż spory, co do sposobu wykładni są znane i dość zajadłe. W odczuciu recenzenta, mimo wszystko stosuje Ona jednak koncepcję derywacyjną Macieja Zielińskiego,



a nie klaryfikacyjną. Nie można pominąć dorobku teoretycznego współczesnej wykładni prawa i „przełamaniu” zasady *interpretatio cesat in claris*, czyli wykładni klaryfikacyjnej oraz upowszechnienia wykładni derywacyjnej bądź walidacyjno-derywacyjnej (Zob. w tym przedmiocie M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2017; L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, Kraków 2000). Pamiętać należy, że przystępując do wykładni prawa konieczne jest najpierw ustalenie co jest prawem obowiązującym i jaki zbiór przepisów należy do systemu prawa.

Wybranej metodzie egzegezy tekstu prawnego towarzyszyła **analiza lingwistyczna**, zarówno **w ujęciu topiczno-retorycznym** Chaima Perelmana, jak i w nieco mniejszym stopniu **w ujęciu proceduralnym**. Oczywiście koniecznym było odniesienie się do **hermeneutyki prawniczej**, jako metody wyjaśnienia tekstu, z czego także Doktorantka skorzystała, nie informując jednak o tym czytelnika. Zastosowanie wspomnianych metod znajduje swój wyraz w przyjętej metodzie eksplantacji tekstów wszystkich aktów normatywnych.. Zmuszało to Doktorantkę do posłużenia się metodą leksykalną, co wynikało z faktu, iż wykładnia językowa, zwana także semantyczną lub gramatyczną, uznawana jest, jak wskazuje się w literaturze za „królową” wykładni.

Autorka powinna poinformować o tym jak rozumie i jak stosuje metody badawcze, jednak z nieznanymi przyczynami nie uczyniła tego. Żałować nieco należy, że znając doskonale wspomniane wyżej metody i posługując się nimi w sposób znakomity nie odkryła we wprowadzeniu przed czytelnikiem i recenzentami tajników swego warsztatu. Dopiero **uważne prześledzenie treści rozprawy pozwala na skonstatowanie, że stosowała Ona w istocie liczne metody badawcze**. Były one wysoce zróżnicowane co należy powitać z uznaniem i zadowoleniem. Zachęcić przy tym wypadu Doktorantkę do większej otwartości i odejścia od ascetycznego w swojej lakoniczności referowania spraw warsztatowych.

Usprawiedliwiając niejako mgr Barbarę Kowalską z takiego potraktowania metod badawczych należy stwierdzić, że takie podejście wynikało z wyraźnie zauważanego zamiaru odejścia od schematyzmu konstrukcji. Jednak wzgląd na „reguły bezpieczeństwa”, założenie potrzeby „ograniczonego zaufania” do recenzujących powinien przemówić za szerszym omówieniem metod badawczych. Piszący te słowa dostrzega usterkę w postaci braku szerszego omówienia we wstępie problematyki metod badawczych, jednak zważywszy, że te **metody Doktorantka znała i posługiwała się nimi**, nie czyni z tego powodu zarzutu. Jest rzeczą istotną, iż **stosowała Ona metody zróżnicowane** i że osiągnęła w tym zakresie sukces, a nie to, że nie wymieniła ich w tekście Wstępu.

#### 4. Ocena kompozycji

Mocną stroną dysertacji mgr Barbary Kowalskiej jest kompozycja. Doktorantka zgrupowała materiał w sześciu rozdziałach, rozbitych na mniejsze części, poprzedzonych *Wstępem*, do którego treści odniesiono się wyżej. Każdy z rozdziałów zamyka krótkie rzeczowe *Podsumowanie*. Rozważania kończy zgrabnie napisane zakończenie, podsumowujące tekst wywodów, a wieńczy *Bibliografia*. Zestawienie jej nie jest niestety wolne od drobnych usterek. Autorka w tej części najpierw przedstawia literaturę, a następnie źródła normatywne, które określa mianem „aktów prawnych”. Wypadałoby, aby Doktorantka po 5 latach studiów prawniczych odróżniała jednak akty normatywne od aktów prawnych!!! Wspomniane akty normatywne, to nic innego tylko źródła. W zestawieniu ich należało wydzielić: akty normatywne Unii Europejskiej, akty normatywne Rady Europy oraz akty normatywne prawa międzynarodowego publicznego powszechnego (uniwersalnego), wreszcie polskie akty normatywne. Orzecznictwo także należy do źródeł.

Zwyczajem w pracach historycznych, historyczno-prawnych, a także, jak się wydaje w tych, które mieszczą się w ramach historii doktryn jest to, że bibliografie otwiera najpierw zestawienie źródeł, a potem spis literatury. Tę tradycję mgr Barbara Kowalska usiłuje przełamać umieszczając w bibliografii najpierw literaturę a dopiero potem źródła. Nieuprawnione jest przy tym i w dodatku utrudniającym korzystanie z dzieła, podział na książki, zwane tu „wydawnictwami zwartymi” oraz artykuły w monografiach wieloautorskich i czasopismach naukowych. Autorka taki podział niestety zastosowała, określając przy tym teksty zamieszczone w czasopismach i monografiach wieloautorskich, ogólnym tytułem „Prace zbiorowe i periodyki”. Periodyki to nic innego jak czasopisma. Nie chodzi jednak o wymienienie czasopism z jakich korzystała Doktorantka lecz o wskazanie tekstów wykorzystanych artykułów. Tak więc tytuł nadany tej części jest zupełnie bez sensu. Zestawienie bibliografii wyraźnie naznaczone jest piętnem pośpieszności. Nie zastosowano w jej tekście prawidłowych skrótów „t.” zamiast „tom”, „z.” zamiast „zeszyt”. Doktorantka nie pamięta także, że nazwę czasopisma naukowego należy podać w cudzysłowie np. w odniesieniu do pracy A. Bosiackiego, *U podstaw doktryny...* (s. 250), czy w odniesieniu do tekstu A. Bartusia, ogłoszonego w „Chorzowskich Studiach Politycznych”. Nie zawsze pamięta też, że tytuły czasopism składające się z wielu wyrazów zawsze zestawiamy używając wielkich liter, np. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, a nie jak pisze Autorka „Czasopismo prawno-historyczne”.

Dział *Netografia* jest zupełnie bezsensu, gdyż teksty, które tu się znalazły należałoby pomieścić w literaturze bądź wśród źródeł. Internet, to tylko forma przekazu z czego badacz

powinien zdawać sobie sprawę. Wydzielenie „netografii” jest równie sensowne jak wydzielenie tekstów, które zostały napisane na papierze kredowym, półkredowym, gazetowym, biblijnym itd. Wskazanie adresów internetowych „https: i ...” także jest całkowicie nieprawidłowe. To jest tak, jakby wskazać w bibliografii adres Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Ważny jest nie ten adres, a to co Autorka znalazła i na co się powołuje i to powinno być wskazane w odpowiednim miejscu. Można było rozważyć przy tym zestawienie działu „Dokumenty i materiały”.

Uwypuklając usterki w zestawieniu *Bibliografii*, recenzent ma na uwadze to, że należy dążyć do poprawności i precyzji. Fakt, że w publikowanych w renomowanych wydawnictwach monografiach, spotkać można jeszcze gorsze usterki, nie powinien usprawiedliwiać Doktorantki. Niemniej kwestie te nie deprecjonują w żaden sposób Jej rozważań. Nie powinny one jednak znaleźć się w wersji drukowanej, a na takową, zdaniem recenzenta wywody zawarte w dysertacji zasługują.

W kolejnych rozdziałach, rozbitych na mniejsze części, Autorka omówiła organiczną teorię państwa w ramach cywilizacji greckiej i rzymskiej oraz cywilizacji orientalnej. Przy czym ograniczyła się jedynie do najistotniejszych przedstawicieli – myśli politycznej. W kolejnym, drugim rozdziale ukazano doktrynę korporacjonizmu w jej ewolucyjnym rozwoju na kontynencie europejskim oraz odrębnie na Dalekim Wschodzie. W rozdziale trzecim rozważano problem korporacjonizmu, przełomie ustroju u władzy, co nie jest najbardziej udanym terminem, ale w praktyce stosowanym. Rozdział czwarty, poświęcony jest istocie współczesnego korporacjonizmu, przy czym zanalizowano w jego treści problematykę samorządu terytorialnego oraz gospodarczego i zawodowego modelu kontynentalnym i anglosaskim. Rozdział piąty poświęcony został korporacjom prawa prywatnego, przy czym przedmiotem analizy stały się elementy konstrukcji prawnej. Ostatni z rozdziałów, to stosunkowo krótki, dotyczy problematyki korporacjonizmu globalnego i społecznego. Ostatnie dwa rozdziały, uważam za szczególnie istotne i wartościowe w świetnie przecież napisanej całej pracy doktorskiej mgr Barbary Kowalskiej.

## 5. Ocena strony warsztatowej i merytorycznej treści

Pozytywnie należy ocenić **stronę warsztatową**. Wywody Autorki są bardzo starannie udokumentowane, a praca napisana jest poprawnym i żywym językiem polskim, aczkolwiek Doktorantka ma tendencję do posługiwania się nieco zbyt długimi zdaniami. Najważniejsza dla oceny pracy doktorskiej jest **treść merytoryczna**, w tym podstawowy składnik tej treści – wyrażane poglądy. Przede wszystkim należy podkreślić, że treść ocenianej rozprawy

doktorskiej jest nader bogata. Praca w sposób kompleksowy omawia zagadnienie programującej kontroli społecznej. Doktorantka kwestie te rozpatruje wszechstronnie z rozmaitych punktów widzenia, docieka przyczyn i celu norm odnoszących się do podjętych przez nią badań. Wszystko to uzasadnia spostrzeżenie, że kompleksowość i wielopłaszczyznowość prowadzonej analizy należą do najmocniejszych stron dysertacji. Za trafną i wykazaną należy uznać główną tezę rozprawy, która wsparta została całym szeregiem trafnych zapatrywań szczegółowych.

Recenzent nie dopatrywał się braków w zakresie podstaw źródłowych oraz w odniesieniu do wykorzystanej literatury. Niemniej odczuwalny jest pewien niedosyt w odniesieniu do opracowań angielskich dotyczących wielkich kompanii handlowych i korporacji. Liczba tych tekstów jest ogromna i trudno wskazać najważniejsze.

Wydobywszy niejako przed nawias najważniejsze usterki recenzowanej pracy, których ilość, jest, jak widać, znikoma – wypada wskazać na jej zalety, aczkolwiek piszący te słowa nie zamierza, wzorem niektórych krytyków, wyliczać spraw i problemów, w których ocenie zgadza się z Doktorantką, streszczając przy okazji Jej dzieło. Podkreślić jedynie należy, że dzięki wysiłkowi badawczemu mgr Barbary Kowalskiej otrzymaliśmy niezwykle ciekawą naukową monografię. Oceniana rozprawa jest dziełem oryginalnym, wyraźnie wzbogacającym dorobek polskiej literatury naukowej. Autorka, zarówno w toku wywodów, jak i w końcowej analizie, dowiodła, że jest inteligentną i kompetentną badaczką, która w polu swoich dociekań porusza się z dużym znanstwem i swobodą, prezentując doskonałą znajomość analizowanej problematyki.

Treść pracy jest, mimo drobnych usterek, świetnie udokumentowana, przy czym Autorka przyjmuje krytyczne stanowisko zarówno wobec źródeł, jak również wobec opinii innych autorów. Poglądy te konfrontuje, poddaje w wątpliwość, podziela bądź odrzuca, jeśli nie wytrzymują krytyki. Praca dowodzi dużej wiedzy Doktorantki, wysokiej sprawności intelektualnej i dobrej polszczyzny. podjął ważne zagadnienia badawcze, jasno przedstawił swoje stanowisko, przeciwstawiając się częstokroć „obiegowym” ocenom poprzedników. Mgr Barbara Kowalska wykazała się umiejętnością postawienia oryginalnego problemu naukowego, dostosowania do jego rozwiązania logicznej konstrukcji, a także konsekwencją badawczą. Nieliczne wątpliwości, jakie nasunęły się recenzentowi przy lekturze rozprawy doktorskiej mgr Barbary Kowalskiej dotyczą w gruncie rzeczy kwestii marginalnych. Nie zmierzają one do obniżenia jej wartości. Wręcz przeciwnie – recenzent pragnie podkreślić, że zwracając uwagę na pewne drobne niedociągnięcia rozprawy czyni to z przekonaniem, że jest to praca wybitna, niezwykle interesująca i potrzebna.

Za dominujące cechy rozprawy wypada uznać krytyczny stosunek Autorki do ustaleń poprzedników, dążenie do konfrontacji obrazu wyłaniającego się ze źródeł ze świadectwem praktyki, wreszcie ostrożność poznawczą wyróżniającą się w unikaniu sądów ogólniejszej natury, nieznajdujących bezpośredniego potwierdzenia w materiale źródłowym.

## 6. Wnioski

Dysertacja mgr Barbary Kowalskiej jawi się jako samoistne, twórcze i oryginalne opracowanie podjętego tematu **odpowiadające wymaganiom stawianym pracom doktorskim** w art. 187 ust. 2 ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tj. Dz. U. 2023, poz. 742), **polegającym na „oryginalnym rozwiązaniu problemu naukowego lub oryginalnym rozwiązaniu w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej”**.

Dodatkowo należy podnieść, że **zdobyła ona umiejętność samodzielnego prowadzenia badań naukowych**, a więc spełniła warunki, o jakich mowa w art. 187 ust. 1 ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tj. Dz. U. 2023, poz. 742).

Z uwagi na wysoką jakość wywodów Autorki, świetne opanowanie warsztatu badawczego, z pełnym przekonaniem opowiadam się za **potrzebą publikacji** treści ocenianej dysertacji w całości lub w częściach. Z tych samych względów z pełnym przekonaniem **wnioskuje o wyróżnienie rozprawy**, o ile jest to zgodnie z odpowiednimi przepisami jednostki prowadzącej postępowanie.

